Niedzielę (24.04.2016) zagospodarował mi Jacek, który wymyślił piłkarski wypad na Górny Śląsk, gdzie pooglądaliśmy trzy mecze. Pierwszym z nich były derby Katowic, w których oficjalnie gospodarzem był Rozwój, a faktycznie GKS. Kto lubi oldschoolowe stadiony, ten na Bukowej będzie czuł się znakomicie. Tam od lat nic się nie zmienia. Kto lubi oglądać znanych piłkarzy, ten mógł zobaczyć Wojciecha Pawłowskiego i Tomasza Zahorskiego. Ten pierwszy u szczytu sławy był, gdy będąc graczem Udinese udzielił wywiadu (nazwijmy to) po angielsku, a drugi, gdy Leo powołał go do kadry, a ten natychmiast zdobył w meczu ligowym 3 bramki dla Górnika.



Trudno mi się więcej o tym meczu rozpisywać, bo piłkarsko mnie zawiódł. Suchy wynik jest mylący. GKS grał słabo. Rozmawialiśmy z Jackiem, że nie widać w grze tej drużyny żadnej myśli taktycznej. Do tego w meczu tym nie trzeszczały kości, co powinno być charakterystyczne dla derbów. Na mnie trochę lepsze wrażenie zrobili gracze Rozwoju. Tym bardziej, że oni, w przeciwieństwie do Gieksy, są w strefie spadkowej.

Mecz ten oglądało 2200 widzów. Doping był dużo lepszy od gry. Goście żadnego wsparcia nie mieli. Widziałem na stadionie z dwie osoby z szalikami Rozwoju.

Siedzieliśmy na trybunie głównej, gdzie było bardzo zimno. Chciałem w przerwie zjeść kiełbaskę, ale po 5 minut zrezygnowałem, bo kolejka była zbyt duża, a nie chciałem kosztem meczu stać za jedzeniem.

Przed meczem znaleźliśmy Muzeum GKS-u, co mnie zaskoczyło, bo nigdy wcześniej tabliczki z taką nazwą nie widziałem. Czy to muzeum rzeczywiście jest nie wiem, bo wejść się tam nie dało.

Po meczu ruszyliśmy do Przyszowic na mecz zabrzańskiej klasy A, po którym czekał nas pojedynek Piasta Gliwice z Lechią Gdańsk.

{morfeo 183}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}